

Odwet Iranu i co dalej?

3 października 2024

Operacja ta jest zgodna z prawem irańskim i międzynarodowym – oświadczył Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej, tuż po odpaleniu rakiet w kierunku Izraela. Atak z 1 października w wykonaniu państwa ajatollahów, to odwet na syjonistach za zamordowanie przywódcy Hamasu Ismaila Hanijana, przywódcy Hezbollahu Hasana Nasrallaha i generała irańskiej Gwardii Rewolucyjnej Abbasa Nilforuszana.



Celem irańskiego ataku były ważne instalacje wojskowe w Izraelu. Iran zapowiedział, że jeśli syjonistyczny reżim odpowie na ten atak, to kolejne ataki Irańczyków będą bardziej niszczycielskie. USA grzmią o „skandalicznym akcie agresji”, a Izrael zapowiedział już odwet.

Świat wstrzymał oddech w oczekiwaniu na dalszy rozwój sytuacji. Rozprzestrzenienie konfliktu i wybuch III wojny światowej wydają się być nieuniknione. A co z nami?

Dekadę temu Ambasada Islamskiej Republiki Iranu zaprosiła mnie na Tydzień Kina Irańskiego w Warszawie. Z zaprezentowanych filmów szczególnie poruszył mnie „Śnieg na gorącym blaszanym dachu” (2011), który wyreżyserował Mohammad Hadi Karimi. Z

konkretnego powodu właśnie teraz sobie o tym przypomniałam. Twórcy filmowego dzieła „przemycili” w nim bowiem kluczowe przesłanie.

Głównym bohaterem jest wielbiony w Iranie poeta. Persowie kochają poezję, a tego poetę umiłowali najbardziej ze wszystkich. Film zaczyna się od jego śmierci. Przy ciele znaleziono kartkę z tajemniczym wierszem, nigdy wcześniej niepublikowanym. W następnych scenach pojawiają się retrospekcje z życia słynnego poety.

Wiersz był o miłości, ale jak to, przecież on nigdy o tym nie pisał. Najbliżsi poety – krewni, przyjaciele – próbują więc dociec prawdy, komu poświęcił swoje ostatnie dzieło. Próby odkrycia tajemnicy prowadzą do licznych napięć między nimi. Po kolei okazuje się, że żaden z nich nie był adresatem.

W jednej z retrospekcji irański poeta rozmawia z przyjacielem, tajemniczo dając mu do zrozumienia, że ma w planie napisać wiersz o czymś tak wielkim i pięknym, czego nigdy wcześniej nie opisał.

W innej scenie ten sam przyjaciel opowiada pozostałym, że poeta mówił mu o miłości tylko raz w życiu. Kiedy przyjaciel (i zarazem opiekun) podwoził go do szpitala na zabieg dializy, poeta dostrzegł przy lusterku auta obrazek z wizerunkiem chrześcijańskiego mnicha, po czym powiedział, że w jego oczach jest miłość.

Być może byłam jedyną osobą na sali kinowej, która w tej bardzo dyskretnej i krótkiej scenie dostrzegła chrześcijański manifest. Być może zinterpretowałam to zupełnie inaczej, niż było w zamyśle twórców filmu. A być może po prostu zaważyła tutaj moja nieskrywana sympatia do Persów, stąd taki odbiór ich filmowego dzieła.

Kiedy dziesięć lat później sięgnęłam po książkę „Tajemna wojna. Judeo-masoński plan podboju świata”, zrozumiałam wreszcie, w jaką broń wyposażyli się wrogowie. Autor Emanuel

Małyński wykazał, że kluczowym motorem napędowym ich działania jest bezinteresowna nienawiść, będąca przeciwieństwem bezinteresownej miłości, której przykład dał Jezus Chrystus.

Właśnie nienawiścią kierują się wyznawcy syjonistycznego tworu państwowego, którzy bezprawnie okupują ziemię Palestyńczyków, mordując ich na potęgę. Trzeba być świadomym, że to samo towarzystwo od lat wyrabia sobie polskie paszporty, bo przyjdzie taki moment, że będą chcieli stamtąd uciec, a tutaj wrócić.

Zaskoczeni? Przypominam zatem, że założyciel Izraela Dawid Ben Gurion urodził się w Płońsku, a ojciec Binjamina Netanjahu urodził się w Warszawie. Mamy czego się obawiać, wszak syjonizm oparty na „Talmudzie”, to iście szatański system, który daje wyraźne wytyczne: żyd może zabić goja bezkarnie.

Czy wyznawcy islamu poradzą sobie z Izraelem trawiącym Bliski Wschód, zanim syjoniści do nas wrócą? W przeciwieństwie do wielu Polaków nie żywię żadnej niechęci do muzułmanów. Nie jestem jednak przekonana czy pokonają syjonistyczne zło. Choć przyznaję, iż oczekiwałam, że Iran zacznie wypełniać swoje obietnice w kwestii rozprawienia się ze zbrodniczym Izraelem.

Towarzyszy mi jednak takie przeczucie, że najskuteczniejszą bronią przeciwko szalejącemu złu tego świata jest przesłanie, jakie niesie chrześcijaństwo. Ale w żadnym wypadku nie należy dać się rozegrać jak frajerzy. Przecież Jezus Chrystus rozprawiał się z faryzeuszami, robiąc konkretną zadymę w Świątyni Jerozolimskiej.

Ktoś może zapytać – jak zacząć posługiwać się tą bronią, skoro brakuje nam dzisiaj duchowych przywódców znających instrukcję obsługi? Przyznam wprost, że wciąż szukam odpowiedzi na to pytanie...

Autorstwo: Agnieszka Piwar

Zdjęcie: [Ted Swedenburg](#) (CC BY-NC 2.0)

Źródło: [Piwar.info](#)